

# OPERACJA „FAŁSZYWE SKAŻENIE”, CZYLI O ATAKU DEZINFORMACJĄ W POLSKI ATOM [ANALIZA]

W środę 17 marca w polskim i litewskim Internecie pojawiły się nieprawdziwe doniesienia o zagrożeniu radiacyjnym. Wszystko wskazuje na to, że były one wynikiem zaplanowanej operacji dezinformującej, której celem był najprawdopodobniej polski program jądrowy.

„W wyniku wycieku odpadów z energetyki jądrowej ze składowiska odpadów radioaktywnych w Mejszagole (Litwa, 30 km od Wilna) doszło do uwolnienia radionuklidów do wód powierzchniowych i gruntowych. Według informacji strony litewskiej w wodzie pitnej wykryto wysoki poziom radionuklidów, w szczególności trytu (...). Stwierdzono znaczny wzrost promieniowania w północno-wschodniej części Polski” – tak brzmiał początek komunikatu ostrzegawczego, który ukazał się w środę 17 marca na stronie Państwowej Agencji Atomistyki (PAA). Informacje te były kompletnie nieprawdziwe. Jak się okazało, znalazły się na stronach PAA wskutek ataku hakerskiego, który był częścią szerokiej operacji dezinformacyjnej.

## **Krok pierwszy: uderzenie w Litwinów**

Jak poinformował portal Niebezpiecznik.pl, środowa operacja wzięła swój początek od utworzenia domeny internetowej, która do złudzenia przypominała stronę VATESI, czyli litewskiego dozoru jądrowego. Zamieszczono na niej komunikat o incydencie radiacyjnym na Litwie. Informacja ta została następnie podlinkowana do komunikatu zamieszczonego przez nieuprawnioną osobę na stronach PAA.

Dla Litwy temat atomu ma obecnie ogromne znaczenie polityczne w związku z uruchomieniem elektrowni jądrowej na Białorusi. Wilno wciąż sprzeciwia się działaniu tej jednostki, widząc w niej zagrożenie gospodarcze i geopolityczne (możliwość uzależnienia krajów bałtyckich od dostaw elektryczności z państwa Aleksandra Łukaszenki). Jednakże to nie strona litewska była podstawowym celem operacji, choć znalazła się w jej polu rażenia.

## **Krok drugi: intoksykacja polskiej sfery informacyjnej**

Kluczowa część operacji miała miejsce w polskiej przestrzeni informacyjnej. Przede wszystkim doszło do włamania na strony PAA. Jest to państwowa agenda odpowiedzialna za bezpieczeństwo jądrowe i ochronę radiologiczną, wydająca regularnie komunikaty na temat sytuacji radiacyjnej w Polsce oraz – w razie potrzeby – alarmująca o zagrożeniach.

Atak polegał na zamieszczeniu na stronach PAA fałszywej informacji dotyczącej skażenia wód gruntowych na Litwie trytem (radioaktywnym izotopem wodoru) oraz przekroczeniach norm promieniowania w Danii, Niemczech, Polsce i Szwecji. Co ciekawe, tryt jest substancją, którą spotkać można w przedmiotach codziennego użytku, np. w świecących breloczkach czy na tarczach zegarków. Żeby reakcja zachodząca w jądrze trytu, emitująca promieniowanie beta, zaszkodziła człowiekowi, musiałby on wystawić się na bardzo duże stężenia tego izotopu, które osiągnąć są wyłącznie w

warunkach laboratoryjnych. Jednakże w oczach opinii publicznej tryt może kojarzyć się negatywnie ze względu na informacje o wodzie z elektrowni jądrowej Fukushima, która zawierała tę substancję, a którą zdecydowano się spuścić do Pacyfiku (warto podkreślić ponownie, że ten proces nie stanowi żadnego zagrożenia dla środowiska i takie rozwiązanie dopuszczała m. in. Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej).

**Czytaj także:** [Włamanie na stronę PAA, hakowanie konta eksperta - o ataku na polski atom](#)

Następnie doszło do przejęcia konta twitterowego pana Marka Budzisa, specjalisty ds. wschodnich, współpracującego m. in. z portalem Strategy & Future. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że ten zabieg służył uwiarygodnieniu informacji dotyczących wykrycia skażenia na Litwie.

Niebezpiecznik.pl zwrócił uwagę, że zaatakowano też stronę zdrowie.gov.pl, gdzie również pojawiły się nieprawdziwe informacje o skażeniu.



### Krok trzeci: uderzenie w polski atom

Zarówno przebieg jak i czas przeprowadzenia tej operacji prowadzi do interesujących wniosków. Przede wszystkim, doszło do zakończonego sukcesem ataku na stronę podstawowej instytucji monitorującej zagrożenia radiacyjne w Polsce, co może rodzić obawy części społeczeństwa w kwestii cyberbezpieczeństwa ewentualnej infrastruktury jądrowej (warto jednak zaznaczyć, że poziom ochrony cybernetycznej i technicznej elektrowni jądrowych jest nieporównywalnie wyższy niż w przypadku strony PAA). Również atak na platformę zdrowie.gov.pl wywołuje wiele pytań o bezpieczeństwo informacyjne w kontekście trwającej obecnie pandemii i narodowego planu szczepień.

Co więcej, sytuacja miała miejsce w momencie zintensyfikowania rozmów na temat polskiego projektu jądrowego - w poniedziałek minister Piotr Naimski spotkał się z prezesem amerykańskiej firmy Westinghouse, która jest poważnie brana pod uwagę przy wdrażaniu polskiego projektu jądrowego, z kolei w środę, premier Mateusz Morawiecki spotkał się z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem celem omówienia m. in. szans na polsko-francuską współpracę jądrową.

Próbując odpowiedzieć na pytanie „kto za tym stoi” warto zauważyć, że dwaj najwięksi sąsiedzi Polski - Niemcy i Rosja - mają swoje powody, by sprzeciwić się powstaniu elektrowni jądrowej w Polsce. RFN oficjalnie zakomunikowała ostatnio (za pośrednictwem federalnego ministerstwa środowiska), że zamierza wywierać presję na kraje UE, by te odchodziły od atomu. Jednakże trudno założyć, że Niemcy - partner Polski w UE i NATO - poważyłyby się na taki akt agresji informacyjnej. Znacznie bardziej prawdopodobnym wydaje się, że swoją rolę odegrała tu Rosja, kraj znany z podobnych operacji dezinformacyjnych i ingerencji w procesy demokratyczne. Moskwa również ma interes w tym, by w Polsce nie powstała elektrownia jądrowa. Przede wszystkim, Polacy, podczas poszukiwania partnera technologicznego do budowy własnej „jądrówki”, z przyczyn politycznych zrezygnowali ze współpracy z Rosją i jej Rosatomem, czyli spółką będącą światowym liderem w sprzedaży technologii jądrowych. Co więcej, budowa elektrowni jądrowych nad Wisłą (w planach rządu jest od 6 do 9 GW mocy zainstalowanych) może znacznie usprawnić proces odchodzenia od rosyjskich surowców energetycznych (przede wszystkim zaś: gazu), co jest jednym z naczelných, długofalowych celów Polski na płaszczyźnie energetycznej.

#### **Krok czwarty: wyciągnięcie wniosków**

Z przeprowadzonej w śróde operacji strona polska powinna wyciągnąć szereg wniosków. Po pierwsze, w oczy rzuca się geopolityczne znaczenie energetyki jądrowej. Rozwój tej technologii postulowany przez rząd w Warszawie może być bardzo nie na rękę poszczególnym sąsiadom Polski. Po drugie, bezpieczeństwo cybernetyczne i informacyjne w kontekście atomu okazuje się nie mniej istotne niż bezpieczeństwo technologiczne. Warto mieć to na uwadze już teraz, przed oficjalnymi, wiążącymi decyzjami dotyczącymi projektu jądrowego.